

::R3605 : strona 232::

## WIELKA KOMPANIA NA DZIEDZIŃCU

Pewne zagadnienia związane z cieniami Przybytku lepszych ofiar oraz obrazową usługą z nim związaną wydają się być ciągle niezbyt jasne dla niektórych naszych drogich przyjaciół, choć wydaje się, że przykładają oni wielką wagę do swoich badań. Takim osobom polecamy ponowne przeczytanie broszury wydanej przez nasze Stowarzyszenie, która została poświęcona tej tematyce (Cienie Przybytku – przyp. tłum.), oraz odniesienia do niej w WYKŁADACH PISMA ŚWIĘTEGO, tom VI, str. 126-132. Zagadnienia tego rodzaju wymagają głębokich i dokładnych rozważań, aby mogły być przez kogokolwiek zrozumiane; a przy tym, oczywiście, zgodnie z Pańskim zamierzeniem nie miały być one zrozumiane przez wszystkich. Apostoł dobitnie wskazuje, że tylko osoby spłodzone z ducha są w ogóle w stanie w sposób właściwy i poprawny docenić oraz zrozumieć duchowe rzeczy. Inni mogą coś słyszeć lub czytać, częściowo to zrozumieć i docenić, ale nie należy się po nich nigdy spodziewać, by w pełni pojęli te zagadnienia. Mamy jednak nadzieję, że między czytelnikami STRAŻNICY wiele jest osób spłodzonych z ducha, a nasze wysiłki związane z tym artykułem kierowane są głównie do nich. Pański czas i sposób dotarcia do innych jest naszym czasem i sposobem. Czekamy więc cierpliwie na rozwój tego elementu Boskiego planu w Jego „słusznym czasie”.

### POZAOBRAZOWI LEWICI

Wskazywaliśmy już, że tylko członkom jednego pokolenia Izraela, plemienia Lewiego, wolno było znaleźć się na świętym terenie wokół Przybytku, zwanym „dziedzińcem”, i że jedynie ród kapłański miał zezwolenie, by wchodzić do miejsc świętych. Wykazaliśmy, że owi kapłani wyobrażali Królewskie Kapłaństwo, wśród którego Jezus był Najwyższym Kapłanem, a Jego wierni – podkapłanami, że Lewici, z kolei, obrazowali ogólnie domowników wiary – usprawiedliwionych. Dostrzegamy różnicę między kapłanami obecnego czasu, a tymi, którzy będą pełnili tę służbę w przyszłości, jako że ci, co obecnie uznani są za kapłanów, ale którzy nie sprawują ofiary, zostaną pozbawieni tego szczególnego przywileju i zaszczytu, by utworzyć klasę, która w Objawieniu przedstawiona jest jako „wielki lud” (Obj. 7:9). Ci, którzy podjęli krok poświęcenia, zostali przyjęci przez Boga i stali się uczestnikami ducha świętego, nie mogą zignorować swojego przymierza i powrócić do ziemskiego stanu. Muszą oni dążyć do doskonałości na duchowym poziomie lub bez nadziei zginąć we wtórej śmierci. Nie ma żadnego stanu pośredniego, ponieważ warunki, na jakich Pańska wola przyjęła ich na duchowy poziom, są tak samo rozsądne jak te, które mógłby On im postawić na poziomie ziemskim.

W Wieku Tysiąclecia cała ludzkość otrzyma możliwość osiągnięcia pełnej harmonii ze swoim Stwórcą, ale tylko pod warunkiem absolutnego posłuszeństwa Jego prawu miłości, i to posłuszeństwa nie powierzchownego, lecz z serca. Wszyscy ci, którzy nie osiągną takiego właściwego stanu, z pewnością znajdą się wśród takich, co umrą wtórą śmiercią, tak jak przedstawia to Obj. 20:9 oraz Mat. 25:46. Pan nie uzna za sprawiedliwego nikogo, kto choćby w najmniejszym stopniu sympatyzowałby z grzechem. A ta sama zasada, która wtedy będzie obowiązywać w odniesieniu do świata, w czasie obecnego Wieku Ewangelii odnosi się do Wielkiego Ludu. Będzie od nich wymagane, by znalazłszy się w trudnościach, dowiedli przynajmniej swojej lojalności względem zasad sprawiedliwości, żeby nie zaparli się Pana i zasad Jego panowania, niezależnie od związanych z tym kosztów. Inaczej nie zostaną oni uznani za godnych życia wiecznego na żadnym poziomie. W przypadku Małego Stadka jest inaczej. Zwycięzcy znajdują przyjemność w czynieniu woli Ojca, i to do takiego stopnia, że z pośpiechem ofiarują swe ziemskie korzyści, by tylko położyć swe życie w służbie Królowi i Jego braciom oraz wszystkim zasadom sprawiedliwości.

## **RAZ POŚWIĘCENI - ZAWSZE POŚWIĘCENI**

Problem niektórych z naszych drogich przyjaciół polega na tym, że wydają się oni mieć trudności z identyfikowaniem owego Wielkiego Ludu z obrazowymi Lewitami. Przeanalizujmy zatem to zagadnienie. Pytają oni: W jaki sposób ci, co dokonali już ofiary, mogą być wyobrażani przez Lewitów, którzy nie sprawowali ofiar? Odpowiadamy, że Wielki Lud nie sprawuje ofiary. Ich przymierze, ich porozumienie, nie polegało na ofierze aż do śmierci ani na tym, że gdyby wiernie dopełnili warunków swej umowy, to nie należeliby do Wielkiego Ludu, tylko do Małego Stadka, do zwycięzców, do Królewskiego Kapłaństwa. Z Bożego punktu widzenia nigdy nie spełniali oni swego przymierza i przez to nie mogli być uznani za kapłanów. Dlatego też choć przez jakiś czas, próbnie, byli za takowych uznawani, to jednak niedopełnienie warunków ich ofiarowania uniemożliwiło ostateczne przyjęcie ich jako kapłanów. Oddzieliło ich to od braci i stworzyło z nich oddzielną klasę, która się poświęciła, ale nie postępowała zgodnie ze swym poświęceniem.

Tym niemniej ów Wielki Lud nie będzie się składał z ludzi, którzy wyrzekli się Pana, którzy dobrowolnie zgrzeszyli i wzgardzili przymierzem. Wprost przeciwnie, w sercu ciągle żywią oni sympatię do sprawiedliwości, są lojalni względem Pana, ale nie rozwinęli w sobie pochłaniającej ich gorliwości na rzecz sprawiedliwości, która zapewniłaby im zwycięstwo w biblijnym znaczeniu. Miłują oni sprawiedliwość i nienawidzą grzechu, ale mimo to obchodzą się z tymi zasadami nie aż tak bezkompromisowo, by móc o sobie powiedzieć, że stanowią odwzorowanie postawy miłego Syna Bożego. Dopóki będą się trzymali Pana, dopóki będą Go miłowali, będą miłowali sprawiedliwość, dopóty nie zostaną przez Niego całkowicie potępieni, nawet jeśli zostaną odtrąceni pod względem możliwości stania się członkami Oblubienicy czy Małego Stadka. Dzięki Bogu, że

nie! Wszyscy miłujący sprawiedliwość i nienawidzący nieprawości w jakimkolwiek stopniu otrzymają najpełniejszą możliwość wyrażenia tego oraz zostaną uznani za godnych życia wiecznego. Z pewnością też grono to jest „wielkim ludem”, jak wskazuje Pismo Święte – znacznie większym niż „małe stadko”. W figurze Lewitów liczyło się w tysiącach, podczas gdy wybranych spośród nich kapłanów było tylko pięciu.

Jeśli zatem Królewskie Kapłaństwo w całości pochodziło z domu wiary (z obrazowych Lewitów), zanim ich przymierze kapłańskiej ofiary zostało przyjęte przez Pana, to co stałoby się z nimi, gdyby przez niedopełnianie warunków ofiarowania zostali pozbawieni funkcji kapłańskich? Odpowiadamy, że nadal pozostaliby Lewitami, nawet po utracie swych kapłańskich przywilejów po tym, jak ich imiona zostały usunięte z listy członkowskiej w Ciele Chrystusowym, po tym, jak ich korony zostały przydzielone innym osobom. W odniesieniu do Królestwa nadal pozostaliby w domu wiary, chyba że dobrowolnie i rozmyślnie odrzuciliby Pana i Jego łaskę. Nadal byłiby zatem przedstawiani przez pokolenie Lewiego.

### **GDYBY USPRAWIEDLIWIENIE ZOSTAŁO UTRACONE**

Wykazaliśmy już, że stanowiska członkowskie w Królewskim Kapłaństwie przydzielane nam są w obecnym czasie tylko na okres próbny i podlegają cofnięciu, o ile nie składalibyśmy ofiary. Podobnie jest także z usprawiedliwieniem. Ono także udzielane jest obecnie na okres próbny i zależne jest od trwania w stanie wiary i posłuszeństwa. Zauważamy też, że usprawiedliwienie z wiary, działające w obecnym Wieku Ewangelii, ma jedynie na celu doprowadzenie nas do takiej relacji z Bogiem, która pozwoliłaby na poświęcenie samych siebie do Królewskiego Kapłaństwa. Gdyby Bożym zamiarem nie było wybranie Królewskiego Kapłaństwa, to nie byłoby też obecnego powołania do usprawiedliwienia z wiary. Cały świat miałby taki sam udział w błogosławionym porządku Bożego planu na przyszły wiek, a mianowicie – w rzeczywistym usprawiedliwieniu, rzeczywistym osiągnięciu doskonałości, co stanie się udziałem świata w ciągu Wieku Tysiąclecia – usprawiedliwienie z uczynków współdziałających z wiarą. Tak jak jest napisane w odniesieniu do sądu ludzkości w Wieku Tysiąclecia, że będzie ona sądzona na podstawie uczynków (Obj. 20:12).

W przeciwieństwie do tego my, w obecnym Wieku Ewangelii, mamy zapewnienie, że nasz sąd nie będzie odbywał się na podstawie uczynków, które byłyby dla nas nieosiągalne w obecnych warunkach, ale według wiary, z którą na miarę naszych możliwości współdziałają nasze uczynki. Zatem obecnym standardowym sprawdzianem jest wiara i takie uczynki, które możemy przedstawić jako dowód poświadczający naszą wiarę. W przyszłym wieku standardem będą uczynki, a wymaganie – doskonałość, podczas gdy wiara będzie współdziałała i potwierdzała uczynki.

Jeśli zatem przyzna się, że jedynym celem obecnego usprawiedliwienia z wiary jest to, by pozwoliło ono wierzącemu złożyć swe ciało na ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, czyli rozumną służbę, to wynika z tego, że wierzący, którzy nigdy nie osiągają tego etapu poświęcenia, przyjmują łaskę Bożą (usprawiedliwienie) nadaremno. Nie dokonuje ona w nich tego jedynego celu, jedynego zadania, dla którego była zamierzona. Oznacza to także, że takie usprawiedliwienie z wiary ulega przedawnieniu, czyli staje się bezprzedmiotowe i puste, jeśli w pewnym rozsądnym czasie nie będzie ono wykorzystane, jeśli w pewnym rozsądnym czasie Panu nie zostanie przedłożone poświęcenie, dla którego umożliwienia zostało ono udzielone. Jeśli tak by się stało, że czyjeś usprawiedliwienie uległo przedawnieniu, ponieważ nie zostało wykorzystane do dokonania poświęcenia, to oznaczałoby to, że po upływie owego okresu przedawnienia osoba taka przestaje należeć do pozaobrazowej klasy Lewitów. Powraca ona ze stanowiska Lewity na pozycję zwykłych Izraelitów, którzy wyobrazają świat. Podobnie ktoś, kto dokonał poświęcenia i przez pewien czas był uznawany za kapłana, utraci stanowisko kapłańskie, jeśli nie uda mu się dokonać postępów, by złożyć z siebie zupełną ofiarę.

A teraz przyjrzyjmy się całej sytuacji. Przekonajmy się, kto ostatecznie wejdzie w skład Królewskiego Kapłaństwa – tylko ci będą tworzyli Małe Stadko, którzy chętnie i wiernie składali swoje życie w służbie Królowi, idąc za przykładem Najwyższego Kapłana, Jezusa. Podobnie jest z tymi, którzy ostatecznie stworzą klasę pozaobrazowych Lewitów – będą to tylko ci, którzy się poświęcili, ale nie udało im się osiągnąć stopnia kapłańskiego; za sprawą niepowodzenia we właściwym złożeniu z siebie ofiary staną się oni Wielkim Ludem.

## **KOZIOŁ PAŃSKI I KOZIOŁ WYPUSZCZANY**

Przedstawiliśmy już w Cieniach Przybytku myśl, że dzieło Wieku Ewangelii, owego pozaobrazowego Dnia Pojednania, rozpoczyna się od ofiarowania cielca, wyobrazającego naszego Pana, Jezusa. Krew cielca za sprawą jej wniesienia przez najwyższego kapłana do Miejsca Najświętszego zapewniała przypisanie jej zasługi na rzecz członków ciała najwyższego kapłana, czyli podkapłanów, a także na rzecz całego domu wiary, czyli pozaobrazowych Lewitów. Następne w kolejności były dwa kozły, obydwie przywiązane, poświęcone u drzwi Przybytku, wyobrazające wszystkich, którzy poświęcają się Panu i którzy ostatecznie zostaną podzieleni na dwie klasy – Małe Stadko i Wielki Lud. Los Małego Stadka, Królewskiego Kapłaństwa, ukazany jest w tym, co działo się z kozłem Pańskim. Kozioł ten był ofiarowany w ten sam sposób co cielec – jego tłuszcz płonął na ołtarzu, jego wnętrzności były palone poza obozem, a jego krew wnoszona była do Miejsca Najświętszego, gdzie używano jej do kropienia. Tak też jest ze wszystkimi członkami Małego Stadka. Przechodzą oni przez doświadczenia Najwyższego Kapłana, cierpią wraz z Nim, są z Nim znienawidzeni, wychodzą do Niego poza obóz, by cierpieć Jego pohańbienie. Ale tak jak cielec miał wiele tłuszczu, a kozioł był chudy, tak i nasz Pan miał wiele miłości do położenia na

Pańskim ołtarzu, podczas gdy wszyscy Jego naśladowcy mają jedynie niewiele, a i to niewiele staje się godne przyjęcia tylko dzięki temu, że wcześniejsza ofiara Najwyższego Kapłana otworzyła im drogę, pokrywając ich niedostatki i czyniąc ich godnymi przyjęcia.

Trzeba było całego Wieku Ewangelii, by dokonać ofiarowania tego kozła Pańskiego, a jego krew nie została jeszcze przedstawiona Ojcu przez uwielbionego Chrystusa – Głowę i Ciało.

Następnie trzeba zastanowić się nad kozłem wypuszczanym. Wyobraża on ludzi poświęconych, ponieważ, tak jak i pierwszy kozioł, został przywiązany do drzwi namiotu, przeznaczony na ofiarę. Przedstawia on jednak ludzi, którzy nie postępują drogą ofiary, którzy nie wychodzą poza obóz, by cierpieć pohańbienie wraz z cielcem, przedstawia ludzi, których tłuszcz nie jest położony na ołtarzu, a krew nigdy nie zostanie użyta do pokropienia ubłagalni. Ten kozioł wyobraża Wielki Lud poświęconych, którym nie udało się uczynić swego powołania i wybrania pewnym, których jednak miłosierdzie Pańskie uratowało przed drugą śmiercią, ponieważ i oni Mu zaufali, ponieważ i oni miłowali sprawiedliwość, a nienawidzili nieprawości, nawet jeśli nie okazali właściwego stopnia gorliwości w umiłowaniu sprawiedliwości, tak by mogła być im przypisana zasługa bycia zaliczonymi w poczet zwycięzców, Królewskiego Kapłaństwa.

## **GRZECHY UNOSZONE PRZEZ KOZŁA WYPUSZCZANEGO**

Pismo Święte ukazuje kapłana wkładającego ręce na kozła wypuszczanego i wyznającego nad nim grzechy ludu. Następnie zwierzę było wyprowadzane na pustynię, gdzie zostawiało swoje brzemię. Wyjaśniliśmy to jako wydanie niegodnych członków Kościoła pod moc i władzę Przeciwnika, tak by ich ciało zostało zniszczone, ale duch, czyli życie, mógł zostać ostatecznie ocalony. Innymi słowy życie, które nie zostało ofiarowane, uległo zniszczeniu, cierpienia, które nie zostały przyjęte dobrowolnie w duchu poświęcenia, i tak były nałożone. Jeśli zatem owe cierpienia zostaną we właściwy sposób odebrane i zaowocują lojalnością względem Pana, to duch zostanie ocalony „jakby przez ogień” – przez wielki ucisk. „Lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć” to ci, „którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej” (Obj. 7:9,14) – Lewici, grono uwielbionych, ale zajmujących w Bożym planie zbawienia świata miejsce podporządkowane względem Oblubienicy w chwalebnym dziele podźwignięcia ludzkości w ciągu Wieku Tysiąclecia.

Ci, którzy nie mają jasnego pojęcia odnośnie tego zagadnienia, którzy nie nauczyli się, jak stosować obrazy i pozaobrazy, mogliby powiedzieć, że kozioł wypuszczany nigdy nie znalazł się w Miejscu Świętym i dlatego nie może wyobrażać Wielkiego Ludu. Odpowiadamy, że również drugi kozioł ani też cielec nie znalazł się w Miejscu Świętym. Cielec wyobraża naszego Pana jako ludzką istotę, a nie Jego duchowe istnienie. Kozły wyobrażają poświęcony lud Pański jako ludzkie, a nie

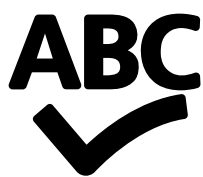
duchowe istnienia. Tym, co należy tutaj zauważyć, jest fakt, że jeden kozioł podążył za cielcem w dokonaniu ofiary, a drugi nie. Krew kozła Pańskiego była zatem użyta do pokropienia ubłagalni, zaś krew kozła wypuszczanego nie.

## CZAS UCISKU

Odnosnie znaczenia wyznawania grzechów ludu nad kozłem wypuszczanym uważamy, że grzechy w ten sposób wyznawane nad głową wypuszczanego kozła z pewnością nie są tymi grzechami, za które uczynione zostało pojednanie przez krew cielca i kozła Pańskiego. Pojednanie dotyczyło grzechu pierworodnego i wszystkich wynikających z niego wad i niedoskonałości, na ile dotyczą one potomstwa Adamowego. Są także inne grzechy, których nie obejmowała ofiara pojednania i które nie są przebaczone. Przez minione sześć tysięcy lat gniew Boży mniej lub bardziej objawiał się z ich powodu, a jego szczególną manifestacją będzie czas wielkiego ucisku, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być, jakiego już potem nie będzie, a który obecnie się zbliża. O ucisku tym jest powiedziane, że będzie to wylanie czasz gniewu na świat, jako że ludzie nie żyli zgodnie ze swą wiedzą, możliwościami i przywilejami. Przyjdzie on jako naturalny skutek naturalnych przyczyn, a mimo to będzie sprawiedliwą odpłatą dla świata. W ucisku tym, jak rozumiemy, Wielki Lud będzie miał swoje miejsce, swój pewien udział. Będzie to czas, w którym każdy człowiek zostanie doświadczony „jakby przez ogień” (1 Kor. 3:15), a odnosi się to szczególnie do Kościoła.

Prawda, że przez cały Wiek Ewangelii niektórzy członkowie Wielkiego Ludu byli wydawani „szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zbawiony [aby mogli zostać uratowani jako duchowe istnienia] w dzień Pański” (1 Kor. 5:5). Jednak ich liczba była prawdopodobnie niewielka w porównaniu do tych, którzy obecnie, korzystając z większego światła możliwości i przywilejów, jakimi się cieszymy, dokonali poświęcenia samych siebie, ale jednak nie udało im się w pełni dokonać swej ofiary. Obraz Dnia Pojednania odnosi się do owej klasy Wielkiego Ludu w podobnym zakresie jak do innych klas. Na przykład ofiara kozła Pańskiego nie jest uważana za dokonaną aż do czasu, gdy ostatni członek Ciała Chrystusa nie dokona swej ofiary cierpienia z Głową, dokąd nie dokona się ostatnia czynność pokazana w tym obrazie, czyli pokropienie ubłagalni krwią kozła Pańskiego i dokąd ostatni członek nie dokona swego poświęcenia poprzez zakończenie swej drogi ofiarowania.

— 1 sierpnia 1905 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.